WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 22 Lipca 1886 roku. № 29 10 (22) Lipca 1886 r.

Kronika rolnicza.

przez Z. Gawareckiego.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 28).

Grunta piasczyste w północnych Niemczech i gospodarstwo na nich.—Zdanie dr. Giersberg'a o tych gruntach.—Zazady dobrego gospodarstwa na piaskach.—Znaczenie garbówki w ogrodnictwie. — Kamelia wydająca jednocześnie kwiaty w dwóch kolorach.

Całe północne Niemcy składają się przeważnie jak wiadomo z gruntów bardzo lichych piasczystych, począwszy jednym prawie bez przerwy pasem od Pomorza aż w Hanowerskie; za punkt centralny téj ogromnéj przestrzeni możnaby przyjąć Zgorzelicę, przez Niemców Brandeburgią nazwaną, któréj stolica Berlin wśród ogromnych piasków króluje. Naturalnie z tego położenia wyniknąć musiało, że gospodarze niemieccy mając ciągle do czynienia z uprawą piasków, ze staraniem o ich ustalenie i użyźnienie, nabyli pewnéj znajomości rzeczy w tym względzie i dla tego też i w sąsiednich krajach rolnicy mogą bardzo korzystnie naśladować te usiłowania na posiadanych gruntach lekkich. Potrzeba zmusiła Niemców gospodarować odpowiednio na piaskach. Uprawa gruntów piasczystych jest łatwa, a nie tak znowu pozbawiona korzyści, jeżeli się ją prowadzi odpowiednio do wymagań natury tego gatunku ziemi; przeciwnie znowu jest trudna i niewdzięczna przy niewłaściwém postępowaniu. Są niektórzy gospodarze niemieccy, jak np. dr. Giersberg i t. d., którzy niewachają się twierdzić, do pewnego stopnia słusznie, że ściśle się stosując do wymagań natury piasków, można z niéj wyższe osiągać korzyści niż z ciężkiego gruntu, którego uprawa sama jest o wiele kosztowniejsza i podatek gruntowy znacznie wyższy. Dość jeszcze ogólne pogardzanie ziemią piasczystą prędkoby zniknęło, powiada dr. Giersberg, gdyby się chciano więcéj nad tém zastanowić i zrozumiec, że żaden grunt sam przez się nie jest dla rośliny pożywieniem, ale raczéj miejscem jéj przebywania i zarazem śpiżarnią przechowującą dla niéj pokarmowe zapasy. Tajemnicą dobréj uprawy to więc zawsze być musi, aby tym dwom warunkom niezbędnym do dobrego udawania się roślin, o ile tylko można zadosyć uczynić. Gospodarzom wiadomo, że grunta piaskowe swoje pochodzenie głównie zwietrzeniu rozmaitych minerałów (skał) zawdzięczają, i że przez to ich naturalna wartość zależna jest od tego z czego powstały. Najlepszy jednak grunt piaskowy z saméj natury nigdy nie posiada wystarczającego zapasu pożywności dla roślin, aby one mogły bogate plony wydawać. Zatém nawożenie odpowiednie musi być zawsze głównym warunkiem uczynienia tego gruntu urodzajnym. Obok tego trzeba pamiętać, że największéj liczbie gatunków piaskowego gruntu zbywa na spoistości, zdolności przyciągania sobie z powietrza wilgoci, a jednocześnie przystęp powietrza i ciepła do nich jest za silny. Tym jednak niekorzystnym warunkom przez odpowiednie postępowanie z tym rodzajem gruntu, można stawić czoło, i dla tego to w Niemczech gospodarze starają się następnym zasadom zadość uczynić: 1. Grunt piasczysty powinien być o ile można jak najmniéj orany i po zoraniu zaraz zabronowany, a walcowanie przytém wybornie skutkuje. Orka najskuteczniejsza na zimę. Za częste oranie i zostawianie po niém przez dłuższy czas w niezbronowanych skibach takiego gruntu, przyczynia się samochcąc a najniebaczniéj do pozbawienia wilgoci, tu najniezbędniejszéj do urodzajności, gdyż braku jéj niczém się niezastąpi. Częste więc oranie czyli uprawianie gruntu piasczystego jest tém więcéj niepotrzebne, że on z natury swojéj już w wysokim stopniu posiada pulchność potrzebną dla wzrostu roślin, ztąd jednorazowa orka starannie odbyta w największéj liczbie razy jest zupełnie wystarczającą. Zasiewy oziminy i jarzyny w ogóle powinny być jak najwcześniejsze. 2. Wszędzie, gdzie się to da osiągnąć, starać się aby grunt taki był zawsze pokryty przez rośliny; to bowiem ochrania od za pospiesznego wysychania i rozkładania się żyzności, co zawsze jest szkodliwém. 3. Na miejsce stajennego nawozu używać o ile tylko można kompostu, to jest przetrawionéj mieszaniny gnoju, rożnych odpadków i ziemi bardziéj obfitującéj w glinę niż grunta, które mamy użyzniać. Nawożąc piaski stajennym gnojem zwłaszcza w obfitszéj ilości w świeżym nierozłożonym stanie, nietylko się grunt jeszcze bardziéj spulchnia, czyli pozbawia wilgoci, ale nadto w skutek szybkiego rozkładania się nawozu, następuje nieuniknienie strata w wytworzonych pożywnych pierwiastkach dla roślin, gdyż ten gatunek ziemi posiada małą zdolność zatrzymywania ich przy sobie. Skutkiem więc tego składowe części gazowéj natury uchodzą w dużéj ilości w powietrze, a znowu stałe części rozpuszczalne przesiąkają za głęboko w spodnią warstwę. Ztąd pochodzi, że należy się zawsze jak najściśléj staréj zasady trzymać: że piasczyste grunta nigdy się nie gnoją silnie, lecz po trochu, ale za to ile można często. Oprócz tego gnój ten przetrawiony, skompostowany jakieśmy powyżéj mówili i krótko przed siewem ma być w pole wywieziony, a przytém rzecz ważna zaraz rozrzucony i przyorany. 4. Całemi siłami dążyć do tego, aby nieprzyjazne fizyczne własności piasków, to jest za wielką pulchność i za małą zwięzłość poprawiać dodawaniem istot tworzących spójność gruntu, jak np. mocno w glinę obfitującéj ziemi, gliniastego marglu, szlamu czyli stawarki etc. Ulepszenia te stałe, bardzo skuteczne, ale często niemożliwe z braku materyałów w glinę obfitujących. Robić je potroszę, ale corocznie, a wtedy po mniejszéj lub większéj liczbie lat można dojść do tego, że cała własność dozna stanowczéj poprawy. Materyały gliniaste znajdują się często w spodniéj warstwie, czasami w odleglejszém miejscu pola i ztamtąd je czerpać należy. Jakkolwiek to dość kosztowne ulepszenie, nie należy go zaniedbywać, bo stanowczo piaski poprawia. Często daje się widzieć przy domu przestrzeń lotnego piasku, tak, że nawet na warzywa niema miejsca; zawsze to oznaka niezbyt wielkiéj pilności gospodarza, bo choć ten kawałek gruntu możnaby przecię poprawić, żeby się choć pod domem zieleniło. Materyały obfitujące w glinę najlepiéj przed zimą lub podczas niéj wywozić na piaski, a rozrzuciwszy, aby były wystawione na mrozy i odwilże, wczas z wiosną przyorać. 5. Głównym też względem przy uprawie piasków, jest staranie się o ile tylko można o zachowanie ciągle w łonie tych gruntów istniejących i dodawanych zapasów żyzności, co najwłaściwiéj i najkorzystniéj dopełni się przez jak największe rozszerzenie uprawy roślin pastewnych, czyli innemi słowy mówiąc, przez oparcie gospodarstwa na hodowli zwierząt. Tym bowiem

sposobem wywóz pierwiastków użyzniających będzie tak zmniejszony z piaszczystego gruntu, że on ciągle już przez to samo będzie się podnosił w urodzajności, i tém samém większe korzyści przynosił. 6. Czysty ugór jest tu niewłaściwym, a na gruntach zbyt lekkich nawet szkodliwy, ponieważ naraża go na utratę wilgoci i żyzności. Dla takich gruntów pod każdym względem jest najstosowniejsze i najkorzystniejsze zarazem zasianie jakiéj właściwéj mieszanki pastewnéj, która na lepszych gatunkach ziemi może być przez lato w połowie spasiona na miejscu, poczém reszta roślin wraz z rozproszonemi odchodami zwierząt, a jeżeli wypada i można z nawiezieniem gnoju, przyorana pod oziminę zostaje. Na lichszych gatunkach piasków lepiéj nie paść, a zasiane rośliny jako zielony nawóz przyorać, gdyż w taki sposób najwięcéj pożytku odniesie się.

Świeżo w Niemczech zalecają bardzo użycie w ogrodnictwie garbówki czyli garbowin, to jest kory dębowéj rozdrobnionéj, jakiéj w garbarniach po użyciu często bez użytku duże kupy gromadzą się. Dotąd garbówka ta miała bardzo ograniczone użycie w ogrodnictwie, za to teraz będzie wcale co innego. Przekonano się bowiem, że na grzędach zasadzonych roślinami, a później posypanych po wierzchu garbówką, naturalnie by młodych roślin nie zdusić, chwasty się wcale nie puszczały, a grunt pozostawał ciągle pulchnym i pomimo suszy zatrzymał w sobie wilgoć, chociaż nie codziennie był podlewany. Co jeszcze rzeczą jest ważną, że grzędy tak posypane zupełnie były wolne od pędraków. W szkółkach drzewnych po zwykłém spuchnieniu na wiosnę ziemi, gdy ją przykryto warstwą garbówki, okazały się na jesieni pieńki i gałązki drzewek silniejsze niż w szkółkach bez tego posypania, a przytém co szczególniejsza zauważano, że pączki na liście i na owoc nietylko były silniejszéj budowy, ale jeszcze gęstsze, gdyż przedział, czyli odstęp między jednėm oczkiem a drugiém był krótszy. Tworzenie się korzeni było dwa a nawet trzy razy tak wielkie jak bez tego przykrycia, a to tak dalece, że nawet w saméj warstwie garbówki, usypanej w szkółce grubo na 6 cali na ziemi pomiędzy drzewkami, potworzyły się na około całe wieńce korzonków, nietylko powypuszczanych z dzikiego pieńka, ale nawet i z miejsca, w którém uszlachetniające szczepienie nastąpiło. W cieplarniach gorących najdelikatniejsze rośliny, a zarazem wymagające najmocniejszego ciepła dla przebycia zimy w naszym klimacie, ustawiają się w skrzyniach napełnionych garbówką, która zagrzawszy się trzyma jednostajne ciepło przez kilka miesięcy. Na wiosnę prawie zawsze te rośliny przez dziurki w swych doniczkach wypuszczają korzenie, które nieraz w licznych rozgałęzieniach daleko się porozchodzą po garbówce wypełniającéj skrzynię. Obfitość i doborowa piękność owoców starszych drzewek stojących jeszcze w szkółkach przy tém posypaniu jest uderzająca i spodziewają się, że toż samo pokaże się przy użyciu garbówki i na starych owocowych drzewach, koło których ziemia użyzniona i spulchniona do koła jak zwykle, byłaby z wierzchu okryta. Przez okrywanie więc ziemi na wiosnę garbówką, nietylko się oszczędza koszta pielenia, spulchnienia i częstego polewania, ale jeszcze przyczynia się do wzmocnienia siły roślin i do zapobieżenia uszkodzenia korzeni przez robaki, jak niemniéj znaczniejszego rozrastania się korzeni, co potém wpływa w roślinach ozdobnych na obfite wydawanie liści i kwiatów, a w owocowych na znaczniejszą i bardziéj zapewnioną urodzajność.

Na zakończenie naszéj Kroniki, musimy powiedzieć o prawdziwém dziwie w świecie ogrodniczym. W jednym z tegorocznych numerów angielskiego ogrodniczego pisma „Gardener's Chronicle“ podany jest rysunek z opisem kwitnącego téj zimy kameliowego drzewa w cieplarni sławnego ogrodniczego domu w Anglii Lucombe Pince et C.,które to drzewo ciekawe zjawisko przedstawia, gdyż wydaje jednocześnie na gałęziach czerwone i białe kwiaty. Drzewo to kameliowe 6 metrów (10½ łokci polskich) wysokie już od początku grudnia roku zeszłego pokryte było tego dwojakiego koloru kwiatami. Na jednéj szczególnéj gałęzi ta różnokolorowość kwiatów była tém osobliwszą, że niektóre zupełnie białe kwiaty były tylko o 1¼ centymetra (prawie 1 cal polski) oddalone od kwiatów czysto czerwonych. Wspomniane pismo nie powiada jednak, czy takie kwiaty drzewo corocznie i przedtém wydawało, czy też dopiero téj zimy po raz pierwszy z niewytłómaczonéj jeszcze przyczyny. W każdym razie, jeżeli ogrodnicy angielscy potrafią ten przypadkowy przymiot ustalić, zyskają sławę i grube pieniądze, gdyż zwłaszcza z początku bogaci amatorowie na wagę złota płaciliby za podobne kamelie.

Kronika celna.

(Przedruk z *Dziennika Łódzkiego*).

Coraz to więcéj dyssonansów zakłóca harmonię ekonomiczną. Powstały ztąd zamęt w stosunkach handlowych nie wstrzymuje jednak kierowników obecnéj polityki handlowéj; kroczą oni coraz daléj, pomimo piętrzących się przeszkód, po raz obranéj drodze, konsekwentnie rozwijając system protekcyonizmu. Prawdziwy wyścig w podnoszeniu ceł ochronnych, fiskalnych, zakazowych odbywa się na zewnątrz pomiędzy pojedynczemi państwami, a na wewnątrz pomiędzy przedstawicielami pojedynczych gałęzi przemysłu i handlu. Gdzie kres téj gonitwy, gdzie ów wielki mistrz, który te akordy w harmonijną zleje całość i kiedy to nastąpi? niełatwo pytanie to rozstrzygnąć. Nie stawiamy też sobie za cel rozwiązanie tego zadania. Chcemy natomiast zestawić kilka nowych zmian w taryfie celnéj rossyjskiéj, które już to pozyskały, już to oczekują rychléj sankcyi rządowéj. Stawiamy w jednym szeregu obie kategorye z tego chociażby względu, iż opinia publiczna zwolenników protekcyonizmu wywiera zawsze prawie skuteczny wpływ na rząd, przychylający się w mniejszym lub większym stopnia do projektowanych zmian.

W pierwszym rzędzie postawić należy podwyższenie cła o kopiejkę na pudzie na węgiel kamienny, przywożony do portów morza Czarnego i Azowskiego. Projekt właścicieli kopalni węgla nad Donem, w myśl którego zapadła decyzya rządu, różni się od téj ostatniéj co do portów mórz wspomnianych o pół kopiejki, właściciele bowiem domagali się podwyżki o 1½ kop. na pudzie. Również nie aprobował rząd podniesienia cła na tenże produkt przywożony do portów nadbałtyckich na 2 kop. w zamian dotychczasowego 1½ kop. Cło na węgiel nałożono przed dwoma laty w wysokości pół kopiejki dla portów północnych, a 2 kop. dla południowych. Rezultaty wykazały, że to cło nie protekcyjny, lecz fiskalny ma charakter. Ceny na węgiel, dzięki zniżeniu cen w Anglii, oraz frachtu wodnego, zniżyły się nawet. Nowa więc zmiana ma zadośćuczynić potrzebom kopalni nad Donem.

Co do nas, niejednokrotnie zaznaczaliśmy ujemny wpływ tego cła, dotycze bowiem produktu będącego konieczną potrzebą w dziedzinie przemysłu fabrycznego; ma on zresztą znaczenie doniosłe jako paliwo dla wszelkich klass ludności, a więc i dla uboższych, których bilans nawet ciężarów ceł kopiejkowych nie znosi. Wspomnieć tu wypada o ochronie lasów, których trzebienie ze wzrostem cen na węgiel coraz się zwiększa. A w zastosowaniu okazało się, że węgiel krajowy, ze względów technicznych nawet po cenach tańszych od zagranicznego, dla użytku fabryk i t. p. nie bardzo się nadaje. Przemysłowcy nadbałtyckich gubernij ucieszeni są bardzo utrzymaniem *status quo* w tym względzie.

Również w części przychylono się do prośby właścicieli cegielni, a mianowicie ogniotrwałe cegły, oraz rury obłożono po raz pierwszy cłem w wysokości 3 kop. od puda, nie zaś 10 kop., jak tego chciwi zysków przemysłowcy żądali. Na zwykłą cegłę nałożono cło 1 kop. od puda; ten ostatni produkt tylko wyjątkowo sprowadzają do Rossyi. Nowe cło wywoła oczywiście na razie podrożenie ogniotrwałych materyałów budowlanych; ma ono zresztą znaczenie tylko dla gubernij pogranicznych, gdyż dłuższego transportu kolejami towar ten nie opłaca właścicielom.

W dziedzinie przemysłu chemicznego kilka ważnych zmian należy zanotować. Cło na sodę rozmaitych gatunków zdwojono, a nawet potrojono. Środek ten ma wyrugować zagraniczną sodę z rynków krajowych. Na razie jednak komissya celna zaopiekowała się jedyną fabryką sody w Rossyi, p. Lubimowa w Berezniakach na rzece Kamie. Byłoby pożądaném, aby w Królestwie Polskiém powstała fabryka sody, niszcząc w ten sposób zgubny dla konsumentów monopol jedynego przedstawiciela téj gałęzi przemysłu. W obec nadmiaru wolnych kapitałów należałoby z prądów chwili bieżącéj skorzystać; wzmiankę tę jednak czynimy raczéj dla ścisłości kronikarskiéj, niżeli w nadziei, by pobożnemu życzeniu naszemu stało się zadość.

Daléj, 22-kopiejkowe cło od nordhauzeńskiego kwasu siarczanego podniesiono do wysokości prawie podwójnéj. Zwiększono cło na niebieski i zalcburski siarczan miedzi. Natomiast zmniejszono o połowę cło na skóry surowe, co dla garbarzy warszawskich ma doniosłe znaczenie. Protest producentów ze wschodnich gubernij Cesarstwa nie został zatém uwzględniony. Cło na klej zwiększono prawie o sześć razy.

Z przedmiotów rossyjskiego wywozu zmiany taryfowe dotyczą kości, kwasu siarczanego, na które zwiększono cło wywozowe. Węgiel kościany, w celu poparcia konkurencyi z Ameryką, zwolniony został od cła wywozowego. Zadość czyniąc energicznemu domaganiu się prassy z jednéj, a towarzystw ekonomicznych nadbaltyckich z drugiéj strony, opodatkowano wywóz każdego puda fosforytów 10 kopiejkami.

Nowoje Wremia wskazując na bogactwo posiadanych przez Rossyę fosforytów, uważa to cło za zbyteczne ustępstwo li dla wymagań opinii prassy. Zdanie to jest równie niesłuszném, jak bezpodstawném twierdzenie, jakoby wywóz fosforytów był „mikroskopijnym.“ Jeśli bowiem przestrzenie zajęte fosforytami są wielkie, to ileż większe rozmiarami są pola, dziś już lub w bardzo blizkiéj przyszłości potrzebujące takich środków użyzniających, jakim są superfosfaty. Że superfosfaty te dziś tylko w nadbaltyckich prowincyach znajdują zastosowanie, to tylko jeden dowód więcéj, że kultura gospodarstw rolnych w tych krajach jest wyższą, a nie dowód bezużyteczności superfosfatów w zastosowaniu w innych guberniach państwa. Projekt cła na superfosfaty (produkt melioracyjny, otrzymywany po przerobieniu fosforytów), niestety upadł. Oclenie ich do wysokości 7 kop. od puda, wpłynęłoby może na zatamowanie dotychczasowego rabunkowego systemu eksploatacyi fosforytów, zachęcając właścicieli do przerabiania ich u siebie, na miejscu. Sposób łatwy i tani zatrzymałby w kraju cały zysk produkcyi, oraz koszta transportowania naszych fosforytów dla przeróbki do Anglii, zkąd w wysokiéj cenie (70—80 kop. za pud) wracają z powrotem do kraju. Pisaliśmy w téj kwestyi przed rokiem z okazyi znacznych obstalunków na fosforyty, uczynionych przez Anglików u ziemian podolskich. Nic jednak od tego czasu na polepszenie sprawy nie wpłynęło. Oburzająca niezaradność i brak inicyatywy, powodujące rabunek własnego mienia, trwają i nadal. Może więc choć środek połowiczny zatrzyma dla naszych pól lekkomyślnie wydzieraną im własność.

Z ceł projektowanych ważném ze względu na znaczenie przemysłu, którego w pierwszéj linii dotycze, oraz na rozgłos, jaki sprawa ta nabrała, jest zwiększenie cła na żelazo. Pobudek do tego projektu szukać nietrudno.

Rossya posiada olbrzymie kopalnie żelaza na południu i na Uralu. Produkcya ich tegoroczna dorównywa zeszłorocznéj, gdy tymczasem na składach leżą olbrzymie zapasy niezbytego żelaza. Stan téj gałęzi przemysłu, zatrudniającéj 6-milionową ludność, musi być zaiste groźnym, skoro nawet taki jak *Nowoje Wremia* zwolennik protekcyonizmu, nie widzi w cłach ratunku. Dziwną, ba, nawet rażącą sprzecznością z całą falangą artykułów w pokrewnych kwestyach umieszczonych w tém piśmie brzmi artykuł w Nr. 3703, kończący się następującém zdaniem: „Przeciw taniości, wymaganéj obecnym składem życia, wynalazkami, postępem nauki, należy wystąpić z takąż samą bronią, taniością wyrobu. Inna walka jest niemożliwą, gdyż prowadzi do ruiny.“

Rzecz to oczywista, temu wywodowi trudno odmówić racyi. Cła w takich razach tracą swą siłę. Tak naprzykład, pomimo, iż 1 stycznia r. b. cło o 25% wyższe funkcyonowało, angielskie żelazo lane dostarczano do Petersburga w lecie r. b. po 48 kop. za pud z cłem, dostawą i ułożeniem na miejscu; angielskie relsy stalowe z dostawą, cłem i wyładowaniem kosztują w Taganrogu po 1 rub. 48 kop., a krajowe firmy uważają za niedogodną sprzedaż relsów z dostawą do Samary po 1 rub. 57 kop. za pud. W r. b. oczywiście nastąpić musi zmniejszenie produkcyi żelaza w Rossyi, nawet w wypadku, gdy podwyżka cła zatwierdzoną zostanie.

Zaraz jednak w następnym numerze wyżéj wzmiankowanego pisma spotykamy artykuł polemizujący ze streszczonym przez nas. Autor téj elukubracyi, nie obalając dowodzeń i twierdzeń poprzednika, domaga się jednak usilnie lekarstw przyrządzonych według recept protekcyonizmu w aptece pp. Szarapowa, Katkowa et Comp., dla chorego przemysłu górniczego na Uralu. Natomiast cały swój żal zwraca ku.... no, rozumie się, ku fabrykom Królestwa Polskiego. Nowy ekonomista z gatunku p. Szaparowa radzi tu zastosować zmniejszenie produkcyi wyrobów z żelaza. Twierdzi daléj, iż wyłącznie zagraniczne żelazo obrabiają fabryki Królestwa, zapominając zupełnie o naszych krajowych chociażby rudach, zużytkowywanych tutaj. Mija się również z prawdą, gdy wskazuje na rozwój tych fabryk u nas i dowodzi, że w niektórych zwiększono produkcyę dziesięćkroć. Tymczasem komuż z nas niewiadomym jest smutny stan naszych fabryk, przerażających żelazo?

Pomimo listu p. Zaborowskiego, starającego się uspokoić opinię publiczną warszawską, fabryka stali przenosi się do Krzywego Rogu, gdzie zużytkowywać będzie miejscowy surowiec. Posiedzenie akcyonaryuszów drugiéj poważnéj fabryki machin pod firmą „Lilpop, Rau i Loewenstein“ dowiedziało się od sprawozdawców o stracie 450,000 rubli, oto jak świetnie stoi przemysł ten u nas!...

A. Rosset.

Wełna.

Ruch wełny na rynku warszawskim w ciągu miesiąca czerwca r. b., to jest w czasie od 13-go czerwca do 13 go lipca był następujący: Przybyło 34,632 pud. 25 fun. (w r. z. 39,118 p. 24 f.), ubyło 24,845 p. 27 f. (w r. z. 23,129 p. 20 f.; pozostawało w remanencie 34,132 p. 2 f. (w r. z. 30,409 p. 13 f.) czyli że pozostałość roku bieżącego jest od zeszłorocznéj większą o 3,722 p. 29 f., a wyłączywszy z tego zapasy lat poprzednich, wynoszące 2,008 p. 20 f., istotna przewyżka wynosi jedynie 1,714 p. 9 f. Już zaraz po jarmarku interes wełniany, pod wpływem pomyślnych wiadomości z rynków zagranicznych i Cesarstwa, znacznie się poprawił, a ceny przeważnie wełny przedniéj wzmocniły się i popyt na tę ostatnią, szczególniéj ze strony spekulantów wzmógł się do tego stopnia, że każda przybywająca partya wełny na rynek natychmiast znajduje nabywcę. Prócz tego gdy nietylko u nas ale i w innych miastach nastały pomyślniejsze czasy dla handlu wełnianego, przeto w ubiegłym tygodniu doszły do skutku dość liczne tranzakcye. Nabywano przeważnie do Białegostoku wełnę średnią; kupiono ogółem 290 centnarów, z tych 200 po 65 talarów, 50 od 65 do 67 tal., a 20 centn. do Tomaszowa po 65 tal., nadto 200 pud. wełny polskiéj niemytéj do Białegostoku po 7¼ rub. pud, 20 centn. nabył miejscowy kupiec, a prócz tego nabyto 130 centn. wełny polskiéj w lepszym gatunku na spekulacyę, ale interes ten ostatecznie pozostał nieukończonym. Przybył również na rynek tutejszy p. Vorlaender z Luckenwaldu, ale poszukuje on wełny długiéj dobrze wymytéj (Kammwolle), jakiéj niema na rynku warszawskim, dla tego nabył on pewną partyę wełny rossyjskiéj po za obrębem rynku. Na prowincyi panował ruch znaczny, w Mławie sprzedano jednemu z warszawskich kupców około 2,0 centn. wełny dobréj, a 170 centn. zagranicznemu nabywcy po cenie od 69 do 70 tal. centnar; spekulant białostocki nabył w Włocławku 150 centn. po 62 tal. centnar. Tak ożywiony ruch zdaje się zapowiadać pomyślniejszą przyszłość dla interesu wełnianego. Z Ekaterynosławia pod dniem 13-m lipca donoszą, że już 11-go, t. j. w niedzielę prawie wszystkie zapasy

sprzedaro po cenach mocnych. Nabywcami byli przeważnie Anglicy i Francuzi, za niemytą (griazną) płacono za pud o 1 rubel 25 kop. drożéj od cen osiąganych w Charkowie. Dobre usposobienie dla wełny rossyjskiéj prawdopodobnie utrzyma się i na jarmarkach w Połtawie i Niższym Nowogrodzie, albowiem czesanka z krajów zamorskich z powodu przerośnięcia włosa, a ztąd jego słabości nie może być użytą na przędzę.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 19 lipca r. b.), całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica zniżkowo				
wyborowa	104	108	6.30	6.55
średnia	94	102	5.70	6.15
ordynarna	84	89	5.10	5.40
Żyto zniżkowo				
wyborowe	75	77½	4.35	4.50
średnie	71	74	4.12½	4.30
ordynarne	64	69	3.70	4
Jęczmień zniżkowo	70	80	3.55	4.05
Owies zniżkowo				
wyborowy	98	101	3.47½	3.60
średni	90	96	3.20	3.40
ordynarny	82	86	2.92½	3.05
Groch bez pokupu.				
Gryka słabo silniéj	85	95	4.30	4.80
Kasza jaglana słabo	140	155		

Przebieg targów ubiegłego tygodnia był ożywiony, ceny utrzymywały się silnie, ku czemu głównie przyczyniał się zmniejszony dowóz i codziennie przechodzące deszcze, utrudniające zbiór żyta.

Dzisiaj dopiero przy zwiększonym dowozie i pięknéj, ciepłéj pogodzie (20 st. Réaumura w cieniu), chęć do kupna raptem zmniejszyła się, tak, że tylko wyborowe gatunki ziarna można było ulokować z trudem i znaczną redukcyą cen. Średnie i liche gatunki wcale nabywców nie znajdowały, przez co duże ilości tychże pozostały nie sprzedane.

Nowe żyto od zeszłego piątku ukazało się na rynku naszym, gatunek był ładny o pełném ziarnie; pierwsza partya sprzedaną została po 86 kop. za pud, czyli 5 rub. za korzec z dostawą do młyna; dzisiaj za podobne już z trudnością tylko 83 kop. za pud, czyli 4 r. 80 kop. za korzec osiągano, również z dostawą.

Dowóz nowego żyta stopniowo powiększa się, a i starego również zwiększył się, głównie z Dr. Żel. Nadwiślańskiéj, gdzie pozostają jeszcze do sprzedania dość duże ilości tego prooukto.

Dowóz owsa z Cesarstwa większy, dla tego też ceny znowu zaczęły się cofać. Jeśli obecny stan powietrza utrwalić się zdoła na dłuższy przeciąg czasu, to w przyszłym tygodniu dalszéj zniżki cen oczekiwać wypada. *E. Wojewódzki et Comp.*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 19 lipca 1886 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy prócz dwóch dni pogodnych codziennie deszcze.

W Nowym-Yorku coraz więcéj utrzymuje się mniemanie, że wiadomości, jakoby pszenica skutkiem gwałtownéj suszy i przez robaki ucierpiała, były prawdziwe, dla tego też targi były mocne. Ceny z początkiem tygodnia podniosły się o 2—3 centn., ku końcowi nastąpiła znowu obniżka, ponieważ eksport znacznie się zmniejszył. Zapasy kontrolowane w obec tego położenia nietylko, że się niezredukowały, lecz przeciwnie zwiększyły się trochę i wynoszą obecnie 28,567,844 buszli pszenicy.

W Anglii powietrze dżdżyste zasiewom jarym bardzo sprzyja, a zimowym dotąd nic jeszcze szkodzić nie może. Targi zbożowe pod wpływem haussy amerykańskiéj były wprawdzie mocne, podwyższenia się cen nie możemy jednak konstatować.

We Francyi ceny nie uległy żadnéj prawie zmianie, interes był dość ożywiony, powodowany widokami podwyższenia cła, to też znaczne partye zboża amerykańskiego zakontraktowano.

W Belgii i Hollandyi przy cenach mocnych mało było chęci do kupna.

Na targu naszym utrzymały się ceny tak pszenicy jak i żyta bez zmiany. Żyto świeże, jeżeli tylko pogoda jako tako się ustali, w tych dniach już się na targu winno pokazać. Rzepik poszukiwany po cenach 1—2 marek wyższych niż przed tygodniem.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	115—133	fun.	120—135	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	142—146	„
krajowa „	126—131	„	144—148	„
krajowa jasna	120—126	„	144—148	„
krajowa wybor.	128—133	„	150—154	„
Żyto transito	115—128	„	85—110	„
krajowe	115—122	„	115—118	„
	122—125	„	118—120	„
Jęczmień rossyjski			85—110	„
„ krajowy			105—125	„
Owies rossyjski			100—110	„
„ krajowy			120—130	„
Groch na paszę			116—120	„
„ kuchenny			125—135	„
„ Victoria			125—145	„
Rzepak tranzyto			160—170	„
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			175—185	„
Rzepik świeży suchy			170—180	„
Łubin niebieski			75—90	„
„ żółty			85—100	„
Wyka czarna			115—120	„
Kuch rzepakowy			4,20—4,80	„
Kuch lniany			6,00—6,60	„

W Hamburgu ceny okowity były zwyżkowe. Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	19¼	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	24	przy kursie 200.
w beczk. kontrak. loco	24¼		46	
na lipiec	24¼		46	
na lipiec-sierpień	24¼		46	
na sierpień-wrzesień	24¾		48	
na wrzesień-październik	25¾		52	
na październik-listopad	26¼		55	
na listopad-grudzień	26½		56	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	197,55	Mrk.
Pszenica lipiec-sierpień	149,50	„
wrzesień-październik	150,00	„
New-York	87½	„
Żyto loco	128,00	„
lipiec-sierpień	126,50	„
wrzesień-październik	128,00	„
październik-listopad	128,50	„
Olej rzepakowy lipiec-sierpień	42,50	„
wrzesień-październik	42,40	„
Okowita loco	37,00	„
lipiec-sierpień	36,90	„
sierpień-wrzesień	36,90	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 10 (22) Іюля 1886.